



Walentynki na świecie

2021-02-15

Serduszka, czekoladki, czerwone róże... - to rekwizyty, które jako pierwsze przychodzą nam do głowy, gdy myślimy o Walentynkach. Tymczasem tradycje związane z obchodami 14 lutego czy też ogólnie Dnia Zakochanych, w różnych krajach świata bywają bardzo dalekie od tych stereotypowych wyobrażeń.

Geneza Walentynek sięga renesansu. Zwyczaj okazywania sobie uczuć właśnie 14 lutego narodził się na zachodzie i południu Europy, ale rozpowszechnili go **Brytyjczycy**. Trudno się temu dziwić, skoro to z Wielkiej Brytanii pochodzą i Beatlesi, którzy śpiewali „All you need is Love!”, i William Shakespeare, będący autorem historii o najsłynniejszych kochankach świata – Romeo i Julii. Sam dramaturg wspomina o dniu św. Walentego w „Hamlecie” i to w jego czasach została wysłana pierwsza (prawdopodobnie) w historii kartka walentynkowa! Wierszowany list miłosny do swojej żony napisał w XVI wieku osadzony w londyńskiej twierdzy Tower Karol Orleański. Dzisiaj Anglicy chętnie kontynuują tę tradycję, wysyłając romantyczne liściki do ukochanych.

Z kolei mieszkający po sąsiedzku **Walijczycy** obchodzą święto miłości wcześniej, bo już 25 stycznia – w dniu św. Dwynwen, patronki kochanków. W tym dniu swojej drugiej połówce wypada podarować... łyżkę! Może nie taką zupełnie zwyczajną, tylko najlepiej wyrzeźbioną w drewnie i z miłosnymi symbolami. Z Wielkiej Brytanii tradycja Walentynek przywędrowała do **USA**. Jedną z jej pionierek była tam Esther Howland z Worcester, która w XIX wieku założyła pierwszą firmę produkującą miłosne kartki.

Kraje Europy kontynentalnej wprowadziły do obchodów 14 lutego własne modyfikacje. W **Niemczech** popularnym symbolem dobrobytu, ale także pożądania jest... świnia. Nie zdziwcie się więc (i nie obrażcie!), jeżeli na kartce od wielbiciela z tego kraju zobaczycie różowy ryjek i zakręcony ogonek.

W **Czechach** sukces relacji z ukochaną osobą koniecznie musi być przypieczętowany zawieszeniem kłódki na moście „zakochanych” – np. moście Karola w Pradze. Uczuciowi z natury **Włosi** pielgrzymują do Bazyliki Santa Maria in Cosmedin, gdzie znajduje się czaszka św. Walentego. Przy relikwiach świętego osoby religijne modlą się o miłość lub za nią dziękują. Popularna jest tam także świecka tradycja wróżenia w sprawach sercowych – przypominająca nieco polskie Andrzejki. Słynące z bezkompromisowości **Francuzki** 14 lutego palą zdjęcia byłych partnerów i mężczyzn, którzy je odrzucili. W **Danii** popularnym zwyczajem jest wysyłanie dziewczynom przez panów tzw. „gaekkebreiv” – dowcipnego i często rymowanego wyznania miłosnego. Liścik musi być anonimowy (ewentualnie podpisany kropkami, które wskazują liczbę liter w imieniu adoratora), a kobieta, która odgadnie tożsamość nadawcy, dostanie od niego słodkości na Wielkanoc.

W **Słowenii** 14 luty nie jest Dniem Zakochanych (pary świętują tu 12 marca, 22 lutego lub 13 czerwca), ale pierwszym dniem pracy w polu i winnicy. Aby obudzić ziemię po zimowym śnie, trzeba



**Magiczny
Kraków**

koniecznie przebiec się po niej na bosaka – nawet jeśli mróz wciąż trzyma! Odmienne podejście do Walentynek prezentują też **Estonczycy**, którzy uważają, że silniejszym uczuciem niż miłość (która z czasem się może się skończyć) jest przyjaźń. 14 lutego jest w Estonii obchodzony właśnie jako Dzień Przyjaźni i to przyjaciele – a nie ukochani – otrzymują w tym dniu prezenty.

Oryginalni w swoich walentynkowych zwyczajach są **Japończycy**, a właściwie – Japonki. To właśnie kobiety w tym dniu masowo wydają pieniądze, aby zakupić tradycyjną czekoladę, którą obdarują mężczyznę – ale niekoniecznie swojego życiowego partnera czy sympatię. Czekolada czekoladzie nierówna jest! „*Giri-choko*” to tzw. „czekolada z obowiązku”, którą wypada dać koledze z pracy. Nie dlatego, żeby miało was łączyć specjalne uczucie, ale zwyczajnie po to, aby się nie obraził. Większą wartość ma „*honmei-choko*”, która oznacza prawdziwe uczucie. Najcenniejsza zaś – „*tezukuri-choko*” – to czekolada, którą dziewczyna sporządziła własnoręcznie. To właśnie motyw robienia domowej czekolady jest odwiecznym elementem japońskich romantycznych filmów, powieści i mang. Czy znaczy to, że mężczyźni nic tu w związku z Walentynkami nie muszą? Nic a nic – 14 lutego po prostu mają być rozpieszczani przez panie! Aby zadośćuczynić tej jawnej niesprawiedliwości miesiąc później – 14 marca – mężczyzna spłaca swój walentynkowy dług podczas tzw. Białego Dnia.

W **Korei**, gdzie praktykowane są podobne zwyczaje, kobieta która w tym dniu nie otrzyma żadnych życzeń ani upominku powinna przygotować sobie na obiad czarny makaron. Bo właśnie tak wypada tam świętować Dzień Singla. W **Chinach** z kolei Walentynki obchodzone są w połowie sierpnia i nazywane „Nocą siedmiu”. Jest to nawiązanie do starożytnej legendy o miłości śmiertelnika i jednej z siedmiu niebiańskich sióstr. Zakochana para została na zawsze rozdzielona Drogą Mleczną, którą narysowała na niebie swoją szpilką do włosów rozszłoszczona bogini. W tym dniu Chinki wróżą, udając się nad rzekę i kładąc na jej wodach igłę. Jeżeli igła się utrzyma – dziewczyna jest gotowa do zamążpójścia.

Walentynki – jak widać – mają spory potencjał. Jeżeli jesteście ciekawi świata i innych kultur, z pewnością nie zabraknie Wam pomysłów na ich obchody!

Zobacz walentynkowy Kraków w naszej fotogalerii!